

Sfinks z łbem wieprza. Portret pana Zagłoby

- Wprowadzenie
- Przeczytaj
- Audiobook
- Sprawdź się
- Dla nauczyciela

Bibliografia:

- Źródło: Ryszard Koziołek, *Śmiech Zagłoby*, [w:] *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*, Katowice 2009, s. 209.
- Źródło: Tadeusz Bujnicki, *Sarmacko-barokowy świat pana Zagłoby*, [w:] *Sienkiewicz dzisiaj. Eseje o twórczości autora Trylogii*, oprac. K. Augustyniak, Warszawa 2016, s. 140.
- Źródło: A. Stoff, *Zagłoba sum! Studium postaci literackiej*, Toruń 2006, s. 314–315.
- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Potop*, t. I, Warszawa 1971, s. 112–114.

- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Potop*, t. I, Warszawa 1971, s. 208.
- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, t. II, Warszawa 1971, s. 265.
- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, t. II, Warszawa 1971, s. 56.
- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, t. II, Warszawa 1971, s. 151.
- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Potop*, t. III, Warszawa 1971, s. 58.
- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, t. I, Warszawa 1971, s. 406–407.
- Cytat za: Marceli Kosman, *Na tropach bohaterów Trylogii*, Warszawa 1996, s. 207.
- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *O swojej własnej twórczości*, „Świat" 1913, nr 23, s. 11.
- Źródło: Ryszard Koziołek, *Śmiech Zagłoby*, [w:] *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*, Katowice 2009, s. 257.
- Źródło: Tadeusz Bujnicki, *Sarmacko-barokowy świat pana Zagłoby*, [w:] *Sienkiewicz dzisiaj. Eseje o twórczości autora Trylogii*, oprac. K. Augustyniak, Warszawa 2016, s. 148.
- Źródło: Ryszard Koziołek, *Śmiech Zagłoby*, [w:] *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*, Katowice 2009, s. 228.
- Źródło: Marek Jankowiak, *Zagłoba - bohater wielostylowy*, [w:] *Trylogia. Sobieski. Victoria wiedeńska*, t. I, Lublin 1985, s. 157.
- Źródło: Tadeusz Bujnicki, *Sarmacko-barokowy świat pana Zagłoby*, [w:] *Sienkiewicz dzisiaj. Eseje o twórczości autora Trylogii*, oprac. K. Augustyniak, Warszawa 2016, s. 134–135.
- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Pan Wołodyjowski*, Warszawa 2011, s. 616.
- Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Potop*, t. 3, Warszawa 2003, s. 428–429.



Sfinks z łbem wieprza. Portret pana Zagłoby

Onufry Zagłoba
Źródło: domena publiczna.

Zagłoba pojawia się we wszystkich częściach Sienkiewiczowskiej *Trylogii*. Pisarz nie zakładał początkowo, że postać ta odegra tak zasadniczą rolę w ukształtowaniu powieściowego świata. Wyjaśniał:

Henryk Sienkiewicz

O swojej własnej twórczości

Zagłobę wprowadziłem do *Ogniem i mieczem*, aby całość obrazu nie była zbyt posępna, tymczasem wyrósł mi on na jedną z głównych postaci i przewędrował przez trzynaście tomów.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *O swojej własnej twórczości*, „Świat" 1913, nr 23, s. 11.

Ten gruby szlachcic z bielmem na jednym oku i dziurą wielkości talara na czole, opowiadający nieprawdopodobne facecje stał się jednym z najpopularniejszych bohaterów literatury polskiej. Poświęcono mu kilkadziesiąt rozpraw naukowych.

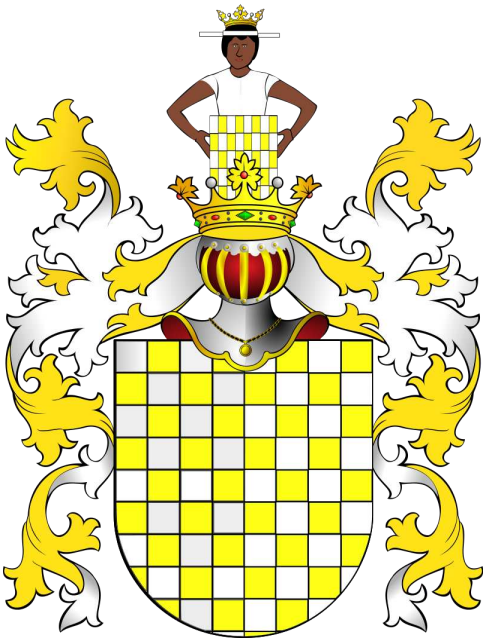
Twoje cele

- Dowiesz się, jaką rolę odgrywa w cyklu powieściowym Henryka Sienkiewicza postać Jana Onufrego Zagłoby.
- Scharakteryzujesz Zagłobę, analizując wybrane fragmenty utworów Henryka Sienkiewicza.
- Przeanalizujesz wybrane fragmenty *Trylogii* Sienkiewicza, w których pojawia się postać Zagłoby, zwracając szczególną uwagę na sarmackie inklinacje bohatera.
- Zwrócisz uwagę na charakterystyczne cechy języka Zagłoby, analizując fragmenty jego wypowiedzi.

Przeczytaj

Jan Onufry Zagłoba

Jana Onufrego Zagłobę herbu Wczele czytelnik *Trylogii* poznaje w drugim rozdziale I tomu *Ogniem i mieczem*. Początkowo jest to postać epizodyczna. Rolę zasadniczą Zagłoba zaczyna odgrywać od siedemnastego rozdziału I tomu *Ogniem i mieczem*, kiedy brawurowo wyrywa Helenę z rąk Bohuna.



Herb szlachecki "Wczele"
Źródło: licencja: CC BY-SA 4.0.

Sienkiewicz w swoim utworze nie uśmierca tej postaci, ale w *Panu Wołodyjowskim* odnajdujemy informacje na temat stopnia niedołęstwa bohatera:

> **Henryk Sienkiewicz**
>
> ***Pan Wołodyjowski***
>
> stary, [...] złamany i trzęsący się pan Zagłoba.
>
> Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Pan Wołodyjowski*, Warszawa 2011, s. 616.

Przestrzeń, w której funkcjonuje postać Zagłoby, posiada wyraźne cechy barokowo-sarmackie znane Sienkiewiczowi chociażby z *Pamiętników* Jana Chryzostoma Paska. Początkowo, w *Ogniem i mieczem*, Zagłoba reprezentuje znany od wieków typ żołnierza - samochwały, prawi niczym Papkin z *Zemsty* Aleksandra Fredry o swych niesłychanie walecznych czynach, zabawia w karczmach swoich przygodnych kompanów niezwykłymi opowieściami, aby dobrze wypić i zjeść na ich koszt. Tadeusz Bujnicki twierdzi, że:

> **Tadeusz Bujnicki**
>
> ***Sarmacko-barokowy świat pana Zagłoby***

W szlacheckim środowisku ujawnia się najpełniej cały repertuar cech i przekonań Zagłoby. Mają one ambiwalentny i często sprzeczny charakter: przywiązaniu do szlacheckiej hierarchii społecznej towarzyszy bratanie się z ludźmi „podłego stanu", akcentowaniu na każdym kroku „złotej wolności" i „republikanizmu" - patriotyzm i „regalizm" ksenofobii - ciekawość świata [i wielokrotnie demonstrowana rozległa wiedza], tchórzostwu - poświęcenie itp. Nad tymi wszystkimi pozornymi niekonsekwencjami kreacji panuje dążenie do stworzenia „świata na opak" formowanego z łgarstw i forteli pana Zagłoby.[...] Zagłoba nie jest tylko postacią komiczną, jest także w świecie powieściowym twórcą komizmu. Jest zatem, na swój sposób, obywatelem Rzeczypospolitej Babińskiej, postacią na wskroś ludyczną, tworzącą wokół siebie nieustanny zabawowy spektakl.

Źródło: Tadeusz Bujnicki, *Sarmacko-barokowy świat pana Zagłoby*, [w:] *Sienkiewicz dzisiaj. Eseje o twórczości autora Trylogii*, oprac. K. Augustyniak, Warszawa 2016, s. 134–135.



Jan Matejko, *Rzeczpospolita Babińska* [1881, Muzeum Narodowe w Warszawie] Utworzona z inicjatywy Piotra Kaszkowskiego i Stanisława Pszonki w II połowie XVI wieku Rzeczpospolita Babińska była nieformalną, szlachecką towarzysko - literacką grupą. Członkowie i sympatycy stworzyli tzw. karykaturalne państwo, w którym urzędy i tytuły nadawano za tworzenie zabawnych anegdot. Przyjęto zasadę: ,,omnis homo mendax" [łac. każdy człowiek jest kłamcą]. Anegdoty

opowiadane w czasie spotkań w Babinie notowano w spisie *Dla pamięci urzędników babińskich regestr*. W sumie w dokumencie znalazło się ponad czterysta historii. Z Rzeczpospolitą Babińską związani byli m. in. Mikołaj Rej, Jan Kochanowski, Mikołaj Sęp Szarzyński oraz Jan Andrzej Morsztyn.

Źródło: domena publiczna.

Zagłoba to doskonały retor i stylizator, który nie tylko opowiada o zdarzeniach z własnej perspektywy, ale także je kreuje i hiperbolizuje. Jedną z najistotniejszych inspiracji, które należy wymienić mówiąc o języku tej postaci, jest gawęda szlachecka. Zagłoba jest niezrównanym gawędziarzem, zdaje sobie sprawę z tego, że ważne jest nie tylko to, co się opowiada, ale także i sposób opowiadania. Wygłasza więc patetyczne mowy, snuje anegdotyczne opowieści, składa sarmackie deklaracje, cytuje antyczne exempla i potoczne przysłowia. Przeklina, śpiewa, wykorzystuje całe serie inwektyw, zna nie tylko ukraińskie dumki, ale także obsceniczne przyśpiewki, które zgorszony Podbipięta kwituje stwierdzeniem: „Hadko słuchać!". Badacz twórczości Henryka Sienkiewicza, Marek Jankowiak twierdzi, że:

> **Marek Jankowiak**
>
> ***Zagłoba – bohater wielostylowy***
>
> Sformułowania Zagłoby są jak gdyby syntetyczną trawestacją różnych tekstów staroszlacheckiego piśmiennictwa. Odtwarzają nie tylko obiegowe opinie, lecz również język, argumentację i wybierane przykłady. Dowody, którymi posługuje się bohater, ważne w obrębie przedstawionego świata i określające mentalność rozmówców, przeniesione na zewnątrz, ujawniają swoją humorystyczną absurdalność. Ani argument biblijny o pochodzeniu szlachty od Jafeta, ani zabawne zestawienie „dyferencji psich" i różnic między szlachtą nie mają w XIX – wiecznym kontekście siły przekonywującej [...].
>
> Źródło: Marek Jankowiak, *Zagłoba - bohater wielostylowy*, [w:] *Trylogia. Sobieski. Victoria wiedeńska*, t. I, Lublin 1985, s. 157.

Jak się jednak okazuje, ów prześmiewczy facecjonista, opój i łgarz wykazuje wiele siły charakteru, gdy waży się wyrwać z rąk Bohuna Helenę i prowadzić ją w przebraniu

przez obszary ogarnięte wojną i opanowane przez Kozaków oraz zbuntowanych chłopów. W pełni objawia się wówczas jego wielki spryt, umiejętność wychodzenia z największych nawet opresji. Bolesław Prus dostrzegał w konstrukcji postaci Zagłoby związki z mitycznym Odyseuszem. Bohater Sienkiewicza nie jest rycerzem heroicznym. To jego fortele, pomysłowość oraz podstępy tworzą głębię tej postaci. Użyte w dobrym celu – budzą sympatię czytelników, użyte w niewłaściwym – wywołują ich śmiech. To Zagłoba wydobył się wraz z oficerami z niewoli Radziwiłła, bałamucąc nierozgarniętego Rocha Kowalskiego, to on wyprowadził podstępem Michała Wołodyjowskiego z klasztoru Kamedułów. Zagłoba unika bezpośredniego udziału w bitwach, ale kiedy nie ma innego wyjścia – potrafi pokonać własną słabość i podjąć walkę, a ponieważ sprzyja mu szczęście, nie doznaje uszczerbku na honorze i szlacheckiej sławie.

W gronie przyjaciół bohater pełni funkcję mądrego doradcy. Nie mając własnego domu ani rodziny, najpierw rezyduje w majątku Skrzetuskich, następnie wiąże się z Wołodyjowskimi. Ryszard Koziołek uważa, że:

> **Ryszard Koziołek**
>
> ***Śmiech Zagłoby***
>
> Sienkiewicz dwukrotnie przełamał narcystyczny hedonizm Zagłoby: miłością do Heleny Kurcewiczówny i do Baśki Wołodyjowskiej. Właśnie dzięki miłości do tego, co poza nim samym, postać Zagłoby odsłania egzystencjalną głębię. Kobiety, które pokochał, wyrwały go z karnawalicznego rauszu i skaziły niszczącą przemianą. Obraz Zagłoby nad trumną Wołodyjowskiego to właściwie śmierć starego Don Juana.
>
> Źródło: Ryszard Koziołek, *Śmiech Zagłoby*, [w:] *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*, Katowice 2009, s. 228.

Jan Onufry Zagłoba to jedna z najważniejszych postaci polskiej literatury. Bohater ten nie tylko współtworzy obraz siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej. Postać ta grozie ówczesnej sytuacji, gdy cały kraj pogrążony był w wojnie, przeciwstawia:

> **Tadeusz Bujnicki**

> ***Sarmacko-barokowy świat pana Zagłoby***
>
> niespodziewany uśmiech przeszłości,
>
> Źródło: Tadeusz Bujnicki, *Sarmacko-barokowy świat pana Zagłoby*, [w:] *Sienkiewicz dzisiaj. Eseje o twórczości autora Trylogii*, oprac. K. Augustyniak, Warszawa 2016, s. 148.

która nie jest heroiczno-patetyczna i dlatego staje się bliska czytelnikom Sienkiewiczowskiej *Trylogii*. Jak podsumowuje Ryszard Koziołek:

> **Ryszard Koziołek**
>
> ***Śmiech Zagłoby***
>
> Zagłoba daje Sienkiewiczowi możliwość żartu z historii, czyli podważenia i zaprzeczenia poprzez śmiech - wzniosłości i wyłączności tej historii, którą dysponuje narrator, a do której ani autor, ani my - czytelnicy - nie mamy dostępu poza fikcją.
>
> Źródło: Ryszard Koziołek, *Śmiech Zagłoby*, [w:] *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*, Katowice 2009, s. 257.

Stylizacja językowa w *Potopie*

Przez stylizację rozumiemy świadome i celowe kształtowanie tekstu według obranego wzorca stylistycznego. Celem zabiegów stylizacyjnych jest m.in. oddanie klimatu opisywanej epoki.

W *Potopie* mamy do czynienia z **archaizacją**, czyli wprowadzaniem do tekstu elementów językowych przestarzałych, dawnych. W ten sposób Henryk Sienkiewicz chciał oddać ducha czasów, które opisywał. Dialogi bohaterów stylizowane są zgodnie z normami obowiązującymi w epoce, w której umiejscowiona została akcja powieści (XVII wiek).

Słownik

> **ambiwalencja**
>
> (łac. *ambi* – ‘obustronnie’, ‘wokół’; *valēre* – ‘być silnym, zdrowym, potężnym, wartym’) dwojakość, dwuwartościowość uczuć; doznawanie jednocześnie

sprzecznych uczuć i chęci w stosunku do tych samych osób, przedmiotów, sytuacji

anegdota

(gr. *anékdotos* – ‘nie wydany, niepublikowany’) krótka, zabawna historyjka, powiastka; dykteryjka, facecja

exemplum

(łac. *exemplum* – ‘przykład’) przykład, wzór

gawęda szlachecka

odmiana gawędy, gatunku epickiego związanego z polskim szlacheckim folklorem, wygłaszana w czasie spotkań, biesiad, czy po polowaniu przy ognisku; początkowo gawędy posiadały przede wszystkim formę ustną, z czasem zaczęto je notować; wiązała się ze staropolską „kulturą oglądania i słuchania”, w której istotne było nie tylko co, ale i jak się opowiada; charakteryzowała ją swobodna, meandryczna narracja, pełna dygresji i przerw w głównym toku opowieści; rudymentarnym warunkiem była obecność słuchaczy, dla których opowiadający snuł gawędę, a towarzyszyła temu swoista teatralizacja jego zachowań

hedonizm

(gr. *hedone* – przyjemność, rozkosz) stanowisko filozoficzne, którego przedstawiciele uznają przyjemność za najwyższe dobro oraz cel ludzkich dążeń

hiperbola

(gr. *hyperbolḗ* – przerzucenie, przesada) – przesadnia, przesada, wyolbrzymienie; środek stylistyczny, który polega na celowej przesadzie w opisie czegoś; może dotyczyć np. wyglądu, znaczenia, stanów emocjonalnych; służy do spotęgowania cech przypisywanych przedmiotom lub osobom

inwektywa

(łac. *invehere* – ‘wnosić, wjeżdżać, łajać, złorzeczyć’) obelga, zniewaga słowna, obrażający zarzut

ksenofobia

(gr. *ksénos* – ‘obcy’, ‘gość’; gr. *phóbos* – ‘strach’) niechęć, wrogość w stosunku do cudzoziemców i cudzoziemszczyzny

ludyczny

(łac. *ludus* – ‘zabawa’, ‘rozrywka’) zabawowy, dotyczący gier i zabaw

narcyzm

stan zakochania się we własnej osobie, zachwytu dla własnych cech psychicznych i fizycznych

obsceniczny

(łac. *obscēnus* ‘złowróżbny, brudny, brzydki, odrażający, nieprzyzwoity’) nieprzyzwoity, sprośny

patos

(gr. *páthos* – ‘doświadczenie, uczucie, namiętność, cierpienie’) nastrój wzniosłości, właściwy rzeczom wielkim, mającym wielkie znaczenie; ton, styl podniosły, poważny

regalia

(łac. *regalis* – ‘królewski’) prawa i przywileje przysługujące wyłącznie monarsze; oznaki i symbole władzy monarszej

retor

(gr. *rethor* - mówca) doskonały mówca

trawestacja

(wł. *travestire*) – odmiana parodii, przeróbka utworu poważnego na komiczny, przy zachowaniu charakterystycznych elementów treści i kompozycji pierwowzoru; polega na zastąpieniu wzniosłego stylu dzieła naśladowanego przez styl niski (i odwrotnie), skontrastowany z charakterem tematu; trawestacja jest dominującą cechą stylu poematów heroikomicznych, występuje często w literaturze humorystycznej, tekstach kabaretów i szopek politycznych

Audiobook

> **Polecenie 1**
>
> Na podstawie fragmentów *Trylogii* Henryka Sienkiewicza uzupełnij mapę myśli dotyczącą Onufrego Zagłoby.

Henryk Sienkiewicz

Ogniem i mieczem

fragmenty

Gdy pan Zagłoba znalazł się sam, na czele swego oddziału, zrobiło mu się zrazu jakoś niesmaczno, a nawet wcale straszno, i dużo byłby za to dał, żeby mieć koło siebie Skrzetuskiego, Wołodyjowskiego, albo pana Longina, których w duszy najmocniej podziwiał i przy których czuł się zupełnie bezpieczny, tak ślepo wierzył w ich obrotność i męstwo.

Jechał więc z początku dość posęp nie na czele swego oddziału i rozglądając się podejrzliwie na wszystkie strony, myślą mierzył niebezpieczeństwa, na jakie mógł się natknąć, i mruczał:

— Zawsze raźniejby było, żeby który z nich był tutaj. Do czego Bóg kogo przeznaczył, do tego stworzył, a ci trzej powinni byli bąkami się porodzić, bo na krwi lubią siadać. Tak im właśnie na wojnie, jako innym przy dzbanie, albo jako rybom we wodzie. W to im graj. Brzuchy mają lekkie, ale ręce ciężkie. Skrzetuskiego widziałem przy robocie i wiem jako jest peritus. Tak on trzepie ludzi, jak mnichy pacierze. Jego to rzemiosło ulubione. Ów Litwin, co własnej głowy nie ma, a trzech obcych szuka, nic na szwank nie wystawia; najmniej znam tego małego fircyka, ale osa też to musi być nielada, miarkując z tego, com pod Konstantynowem widział i co mnie Skrzetuski o nim powiadał — osa to musi być! Szczęściem niedaleko on odemnie ciągnie i myślę, że

najlepiej zrobię, jak się z nim połączę, bo jeśli wiem dokąd iść, to niech mnie kaczki zdepczą.

Pan Zagłoba uczuł się bardzo samotnym na świecie — aż się sam swej samotności użalił.

— Tak to, tak! — mruczał. — Każdy ma się na kogoś obejrzyć, a ja co? Ni towarzysza, ni ojca, ni matki. Sierotam jest — i kwita!

W tej chwili wachmistrz Kosmacz zbliżył się ku niemu:

— Mości komendancie, dokąd idziemy?

— Dokąd idziemy? — powtórzył pan Zagłoba — co? Nagle wyprostował się w siodle i wąs pokręcił.

— Do Kamieńca, jeśli taka będzie moja wola! Rozumiesz, mości wachmistrzu?

Wachmistrz skłonił się i cofnął w milczeniu do szeregów, nie zdając sobie sprawy, dlaczego się komendant rozsierdził, pan Zagłoba zaś cisnął jeszcze okolicy kilka groźnych spojrzeń, następnie uspokoił się i mruczał dalej:

— Jeśli do Kamieńca pójdę, pozwolę sobie dać sto kijów w pięty, turecką modą. Tfu! tfu! żeby który z tamtych był przy mnie, więcej czułbym w sobie ducha. Co ja pocznę ze stem ludzi? Wolałbym być już sam, bo wówczas człek w fortele dufa. A teraz za dużo nas, by fortelami wojować, a za mało do obrony. Bardzo to niefortunna myśl przyszła Skrzetuskiemu do głowy, żeby podjazd rozdzielać. I gdzie ja pójdę? Wiem co za mną, ale kto mnie powie, co przedemną, i kto mi zaręczy, czy dyabli tam jakiej pułapki nie nastawili? Krzywonos i Bohun! Dobra sfora! Żeby ich dyabli obłuszczyli! Boże mnie broń przynajmniej od Bohuna. Skrzetuski życzy sobie się z nim spotkać — wysłuchaj go Panie! Życzę mu tego, czego sobie sam życzy, bom mu przyjaciel — amen! Dotrę do Zbrucza i wrócę do Jarmoliniec, a języków więcej im przywiodę, niż sami chcą. O to nie trudno.

Wtem Kosmacz zbliżył się ku niemu.

— Mości komendancie, jakowychś jeźdźców za wzgórzem widać.

— Niech jadą do dyabła! Gdzie? gdzie?

— A no tam, za górą. Znaki widziałem.

— Wojsko?

— Zdaje się wojsko.

— Niech ich psi kąsają. A siła ich?

— Niewiadomo, bo daleko. Byśmy się tu za one skały ukryli, wpadniemy na nich niespodzianie, bo tędy im droga. Jeśli to potęga za wielka, to pan Wołodyjowski niedaleko, strzały usłyszy i na pomoc skoczy.

Panu Zagłobie odwaga uderzyła niespodzianie do głowy, jak wino. Być może, że to desperacya dała mu taki do czynu pochop; być może nadzieja, że pan Wołodyjowski jeszcze blizko, dość że gołą szablą błysnął, oczyma zatoczył straszliwie i zakrzyknął:

— Ukryć się za skały! — wpadniemy na nich niespodzianie! Pokażemy tym hultajom...

Sprawni żołnierze książęcy z miejsca zawrócili pod skały i w mgnieniu oka ustawili się w szyku bojowym, gotowi do niespodzianego napadu.

Upłynęła godzina; nakoniec dał się słyszeć gwar zbliżających się ludzi, echo niosło nutę wesołych pieśni, a po chwili jeszcze, do uszu czatujących w zasadzce, doszły odgłosy skrzypków, dud i bębenka. Wachmistrz zbliżył się znów do pana Zagłoby i rzekł:

— To nie wojsko, panie komendancie, nie kozacy, to wesele.

— Wesele? — rzekł Zagłoba. — Zagramże ja im, niech poczekają!

To rzekłszy, ruszył koniem, za nim wyjechali żołnierze i ustawili się szeregiem na drodze.

— Za mną! — krzyknął groźnie Zagłoba.

Linia ruszyła kłusem, potem galopem — i okrążywszy skałę, stanęła nagle tuż przed gromadą ludzi, zmieszanych i strwożonych niespodzianym widokiem.

— Stój! stój! — wołano z obu stron.

Było to istotnie chłopskie wesele. Naprzód jechali konno dudziarz, teorbanista, skrzypek i dwaj „dowbysze", trochę już pijani, wycinając od ucha skoczne kołomyjki. Za nimi panna młoda, hoża dziewczyna, w ciemnym żupanie i z włosami rozpuszczonymi na ramiona. Otaczały ją drużki, śpiewające pieśni i niosące ponawlekane na ręce wieńce — a wszystkie dziewki na koniach, siedzące po męsku, wystrojone, ubrane w polne kwiaty, wyglądały zdala jak zastęp kraśnych kozaków. W drugim szeregu jechał na dzielnym koniu pan młody, wśród drużbów, z wieńcami na długich, podobnych do spis tyczkach — orszak zamykali rodzice nowożeńców i goście, wszyscy konno; jedynie beczki z gorzałką, miodem i piwem jechały na lekkich wymoszczonych słomą wózkach, bełkocąc smakowicie po nierównej kamienistej drodze.

— Stój! stój! — wołano z obu stron; poczem orszak weselny pomieszał się. Dziewczęta podniosły krzyk przeraźliwy i cofnęły się w tył, zaś parobcy i starsi drużbowie skoczyli naprzód, by piersiami zasłonić mołodycie przed niespodzianym napadem.

Pan Zagłoba skoczył tuż przed nich i machając szablą, świecąc nią w oczy przerażonemu chłopstwu, począł wrzeszczeć:

— Ha! skórczybyki, psie chwosty, rebelizanty! Do buntu wam się zachciało! Za Krzywonosem trzymacie, łajdaki? na przeszpiegi jeździcie? drogę wojsku tamujecie? na szlachtę rękę podnosicie? Dam ja wam, pieskie dusze bezecne! W dyby pokuć każę, na pal powbijać, o szelmy! o poganie! Teraz za wszystkie zbrodnie zapłacicie!

Stary i biały jak gołąb drużba zeskoczył z konia, zbliżył się do szlachcica i chwyciwszy go pokornie za strzemię, począł kłaniać się w pas, a błagać:

— Zmiłujcie się, jasny rycerzu, nie gubcie biednych ludzi. Bóg nam świadek, my niewinni, nie do buntu my idziemy, my z cerkwi, z Husiatyna, naszego krewniaka Dymitra, kowala, z bondarówną Ksenią wieńczyli. My z weselem, z korowajem.

— To niewinni ludzie, panie — szepnął wachmistrz.

— Precz mi! To szelmy! Od Krzywonosa na wesele przyszli — huknął Zagłoba.

— Kołyb jeho trastia mordowała! — zawołał starzec. — My jego na oczy nie widzieli, my biedni ludzie. Zmiłujcie się, jasny pane, dozwólcie przejść, my nikomu zła nie czynimy, a swoją powinność znamy.

— Do Jarmoliniec w łykach pójdziecie!...

— Pójdziemy gdzie każecie, panie! Wam rozkazywać, nam słuchać! Ale wy nam łaskę zróbcie, jasny rycerzu! przykażcie panom żołmirom, żeby oni nam zła nie czynili, a sami — wybaczcie prostakom — i ot, bijem czołem pokornie; wypijcie z nami na szczęście uwieńczonym... Wypijcie, wasza miłość, na radość prostym ludziom, jako Bóg i święta ewangelia nakazuje.

— Jeno nie myślcie, bym wam folgował gdy wypiję! — rzekł ostro pan Zagłoba.

— Nie, panie! — zawołał z radością dziad — my nie myślim! Hej grajki! — zakrzyknął na muzykę — zagrajcie dla jasnoho łycara, bo jasny łycar dobry, a wy mołojcy skoczcie po miód, po słodki, dla jasnego łycara; on biednych ludu nie ukrzywdzi. Skoro chłopci, skoro! Diakujem, pane!

Mołojcy kopnęli się co duchu do beczek, a tymczasem zawarczały bębenki, zapiszczały raźno skrzypki, dudziarz wydął policzki i począł miętosić dudę pod pachą, drużbowie potrząsali wieńcami na tykach, co widząc, żołnierze poczęli się coraz bardziej przysuwać, wąsy kręcić, uśmiechać się i przez plecy mołojców na mołodycie

poglądać. Zabrzmiały na nowo pieśni — i strach minął, nawet gdzieniegdzie ozwały się radosne: „u-ha! u-ha!“

Ale pan Zagłoba nie rozchmurzył się od razu — nawet gdy mu dano kwartę miodu, mruczał jeszcze z cicha: „A szelmy, a łajdaki!“ Nawet gdy już wąsy zanurzył w ciemnej powierzchni napitku, brwi jego nie rozmarszczyły się jeszcze; podniósł głowę i mrużąc oczy, mlaskając wargami, począł smakować trunek — następnie zdziwienie, ale i oburzenie, odbiło się na jego twarzy.

— Co to za czasy! — mruknął. — Chamy taki miód piją. Boże, Ty to widzisz i nie grzmisz?

To rzekłszy, przechylił kwartę i wypróżnił ją do dna.

Henryk Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, t. I, Warszawa 1971, s. 134–137.

Źródło: Englishsquare.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 3.0.

Polecenie 2

Bolesław Prus napisał o postaci Zagłoby:

> Zagłoba to wielka figura, najznakomitsza w powieści, lecz nierealna. Można bowiem posiadać w sobie pierwiastki z Falstaffa [fikcyjna postać pojawiająca się w trzech dramatach autorstwa Williama Szekspira; stary, otyły szlachcic, dowcipny, rubaszny, doskonały gawędziarz i zawadiaka, lubiący dobrze zjeść i wypić] i z Ulissesa [bohater Odysei Homera, król Itaki słynący z inteligencji i sprytu], ale nie można być obydwoma razem.
>
> Cytat za: Marceli Kosman, *Na tropach bohaterów Trylogii*, Warszawa 1996, s. 207.

Zastanów się, czy zgadzasz się ze słowami autora *Lalki*. Formułując odpowiedź, odnieś się do umieszczonego w tej sekcji fragmentu *Ogniem i mieczem*.

Sprawdź się

Pokaż ćwiczenia:

Ćwiczenie 1

Ćwiczenie 2

Zapoznaj się z poniższymi wypowiedziami Zagłoby. Wymień po dwie sarmackie cechy Sienkiewiczowskiego bohatera, które się w każdej z nich uwidaczniają.

Henryk Sienkiewicz

Ogniem i mieczem

Oto, gdy Pan Bóg konia stworzył, przyprowadził go przed ludzi, żeby zaś jego dzieło chwalili. A na brzegu stał Niemiec, jako to się oni wszędy wcisną. Pokazuje tedy Pan Bóg konia i pyta się Niemca: co to jest? A Niemiec na to: Pferd! – Co? – powiada Stwórca – to ty na moje dzieło „pfe" mówisz? A nie będziesz ty za to, plucho, na tym stworzeniu jeździł – a jeśli będziesz, to kiepsko. To rzekłszy, Polakowi konia darował. Oto dlaczego polska jazda najlepsza, a zaś Niemcy, jak poczęli piechotą za Panem Bogiem drałować a przepraszać, tak się na najlepszą piechotę wyrobili.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, t. I, Warszawa 1971, s. 406–407.

Henryk Sienkiewicz

Potop

Panie Jezu! Żebyś mi dał tyle tysięcy, iluś kandydatów do tej korony stworzył, to bym i sam kandydował… Bo jeśli który z nich myśli, że mam się za gorszego od niego, to niech mu od własnej pychy żywot pęknie… Taki dobry Zagłoba jak i Lubomirski, tylko w fortunie różnica… […] Daj Boże naszemu królowi jak najdłuższego życia, ale na wypadek elekcji, sobie wolałbym dać kreskę jak jemu… Roch Kowalski dałby mi drugą, a pan Michał oponentów by wysiekł…

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Potop*, t. III, Warszawa 1971, s. 58.

Henryk Sienkiewicz

Ogniem i mieczem

> Albożeś nie szlachcic? Alboż to nie wszystka szlachta sobie równa? Mało to każden magnatus ma dalekich krewnych i krewniaczek między szlachtą, które to krewniaczki później za swych zacniejszych dworzan wydaje? […] Wszyscyśmy bracia, panie Michale, wszyscyśmy bracia, choć jeden drugim służym, gdyż wspólnie od Jafeta, pochodzimy, a cała różnica w fortunie i urzędach, do których każdy dojść może. Podobno gdzie indziej są dyferencje znaczne między szlachtą, ale parszywa też to szlachta! Rozumiem dyferencje między psami, jako są legawce, charty misterne, lub ogary głosem goniące, ale uważ, panie Michale, że z szlachtą nie może tak być, bobyśmy psubratami, nie szlachtą byli, której hańby, dla tak wdzięcznego stanu Panie Boże nie dopuść!
>
> Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, t. II, Warszawa 1971, s. 151.

Ćwiczenie 3

Zagłoba doskonale kreuje własną postać. Zapoznaj się z wybranymi fragmentami *Trylogii*, w których bohater mówi o sobie. Wyjaśnij, jaki obraz siebie kreuje w tych wypowiedziach, a czego realnie dowiaduje się o nim czytelnik.

Henryk Sienkiewicz

Ogniem i mieczem

Wiek życia w wojsku zasłużyłem i dotąd bym służył, gdyby nie to, że jak mnie raz spleśniały suchar w brzuchu stanął, to mi trzy lata siedział.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, t. II, Warszawa 1971, s. 56.

Henryk Sienkiewicz

Ogniem i mieczem

Lepiej mi było księdzem zostać, do czego miałem i powołanie, bom człek spokojny i wstrzemięźliwy, ale fortuna inaczej zrządziła. Mój Boże, mój Boże! Byłbym sobie teraz kanonikiem krakowskim i śpiewałbym godzinki w stallach, bo mam głos bardzo piękny.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, t. II, Warszawa 1971, s. 265.

Henryk Sienkiewicz

Potop

Sam za młodu rytmy układałem, żeby białogłowskie serca kaptować, i byłbym pana Kochanowskiego w kozi róg z jego fraszkami zapędził, ale potem żołnierska natura wzięła górę.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Potop*, t. I, Warszawa 1971, s. 208.

Ćwiczenie 4

Ćwiczenie 5

Przeczytaj rozmowę Zagłoby i Rocha Kowalskiego. Zapisz w formie planu, w jaki sposób Zagłobie udaje się przechytrzyć Kowalskiego. Skup się na argumentacji bohatera.

Henryk Sienkiewicz

Potop

- A przybliż no się waćpan! - zawołał protekcjonalnym tonem.
- Czego? - pytał Kowalski zwracając konia.
- Nie masz no gorzałki?
- Mam.
- Dawaj!
- Jak to: „dawaj”?
- Bo widzisz, mości Kowalski, żeby to było nie wolno, to byś miał rozkaz nie dawać, a że nie masz rozkazu, więc dawaj.
- Hę? - rzekł zdumiony pan Roch - jako żywo! a cóż to mi - mus?
- Mus nie mus, ale ci wolno, a godzi się krewnego wspomóc i starszego, któren gdyby się był z waściną matką ożenił, mógłby jak nic być twoim ojcem.
- Jakiś mi tam waćpan krewny!
- Bo są podwójni Kowalscy. Jedni się Wieruszową pieczętują, na której kozieł w tarczy jest wyimaginowany z podniesioną zadnią nogą, a drudzy Kowalscy mają za klejnot Korab, na którym przodek ich Kowalski z Anglii przez morze do Polski przyjechał, i ci są moi krewni, a to przez babkę, i dlatego, że ja także Korabiem się pieczętuję.
- Dla Boga! toś waść naprawdę mój krewniak!
- Alboś Korab?
- Korab.
- Moja krew, jak mi Bóg miły! - zawołał Zagłoba. - Dobrze, żeśmy się spotkali, bo ja tu w rzeczy samej na Litwę do Kowalskich przyjechałem, a chociażem w opresji, a ty na koniu i na wolności,

chętnie bym cię wziął w ramiona, bo co swój, to swój.
- Cóż ja waćpanu poradzę? Kazali cię odwieźć do Birż, to odwiozę... Krew krwią, a służba służbą.
- Mów mi: wuju! - rzekł Zagłoba.
- Masz wuj gorzałki! - rzekł pan Roch. - To mi wolno.
Zagłoba przyjął chętnie manierkę i napił się do woli. Po chwili miłe ciepło poczęło mu się rozlewać po wszystkich członkach, w głowie uczyniło mu się jasno, a umysł stał się jasny.
- Zleź no z konia - rzekł do pana Rocha - i przysiądź się trochę na wóz, pogawędzimy, bo chciałbym, żebyś mi co o rodzinie opowiedział.
Szanuję ja służbę, ale to ci przecie wolno.
Kowalski przez chwilę nie odpowiadał.
- Nie było zakazu - rzekł wreszcie.
I wkrótce potem siedział już na wozie koło pana Zagłoby, a raczej rozciągnął się na słomie, którą wóz był wyładowany.
Pan Zagłoba uściskał go serdecznie.
- Jakże się miewa twój stary?... bodajże cię!... zapomniałem, jak mu na imię.
- Też Roch.
- I słusznie, i słusznie. Roch spłodził Rocha... To jest wedle przykazania. Powinieneś swego syna także Rochem nazwać, aby każdy dudek miał swój czubek. A żonaty jesteś?
- Pewnie, że żonaty! Ja jestem Kowalski, a to jest pani Kowalska, innej nie chcę.
To rzekłszy młody oficer podniósł do oczu panu Zagłobie głownię ciężkiej dragońskiej szabli i powtórzył:
- Innej nie chcę!
- Słusznie! - rzekł Zagłoba. - Okrutnie mi się podobasz, Rochu, synu Rocha. Żołnierz najlepiej akomodowany, gdy nie ma innej żony jak taka; i to ci jeszcze powiem, że prędzej ona po tobie niż ty po niej

owdowiejesz. Szkoda jeno, że młodych Rochów mieć z nią nie będziesz, bo widzę, żeś bystry kawaler, i szkoda by było, gdyby taki ród miał zaginąć.
- O wa! - rzekł Kowalski. - Jest nas sześciu braci.
- I wszystko Rochy?
- Jakbyś wuj wiedział, że każden, jeśli nie na pierwsze, to na drugie ma Roch, bo to nasz szczególniejszy patron.
- A napijmy się no jeszcze!
- A dobrze.
Zagłoba znów przechylił manierkę, ale nie wypił całej, jeno oddał ją oficerowi i rzekł:
- Do dna, do dna!
- Szkoda, że cię nie mogę widzieć! - mówił dalej. - Noc tak ciemna, choć w pysk daj. Własnych palców byś nie poznał. Słuchaj no, mości Rochu, a gdzie to te wojsko miało wychodzić z Kiejdan, gdyśmy wyjeżdżali?
- A na buntowników.
- Bóg najwyższy wie, kto tu buntownik: czy ty, czy oni?
- Ja buntownik? Jakże to? Co mnie mój hetman każe, to czynię.
- Ale hetman nie czyni tego, co mu król jegomość każe, bo pewnie mu nie kazał ze Szwedami się łączyć. Nie wolałżebyś to Szwedów bić niż mnie, krewnego, w ręce im wydawać?
- Może bym i wolał, ale co rozkaz, to słuch!
- I pani Kowalska by wolała. Znam ja ją. Między nami mówiąc: hetman się przeciw królowi i ojczyźnie zbuntował. Nie powtarzaj tego nikomu, ale tak jest. I wy, co mu służycie, także się buntujecie.
- Tego mnie się słuchać nie godzi. Hetman ma swoją zwierzchność, a ja mam swoją, właśnie hetmańską, i Bóg by mnie skarał, gdybym się jej przeciwił. Niesłychana to rzecz!
- Zacnie mówisz... Ale uważ no, Rochu : gdybyś tak wpadł w ręce

onych buntowników, to i ja bym był wolny, i nie twoja by była wina, bo nec Hercules contra plures!... Nie wiem, gdzie się tam te chorągwie znajdują, ale ty musisz wiedzieć... i widzisz, moglibyśmy trochę ku nim nawrócić.

- Jakże to?

- A żebyś tak umyślnie ku nim zjechał? Nie byłoby twojej winy, jeśliby nas odbili. Nie miałbyś mnie na sumieniu... a mieć krewniaka na sumieniu, wierzaj mí, straszny to ciężar!

- At! co wuj gadasz! Dalibóg, zlezę z woza i na konia siędę. Nie ja będę miał wuja na sumieniu, jeno pan hetman. Pókim żyw, nie będzie z tego nic!

- Nie, to nie! - rzekł Zagłoba. - Wolę to, że szczerze mówisz, chociaż pierwej byłem twym wujem niż Radziwił twoim hetmanem. A czy ty wiesz, Rochu, co to jest wuj?

- Wuj - to wuj.

- Bardzoś to roztropnie wykalkulował, ale przecie, gdzie ojca nie ma, tam Pismo mówi: wuja słuchał będziesz. Jest to jakby rodzicielska władza, której grzech, Rochu, się sprzeciwić... Bo nawet i to zauważ, że kto się ożeni, ten snadnie ojcem być może; ale w wuju płynie ta sama krew, co w matce. Nie jestem ci wprawdzie bratem twej matki, ale moja babka musiała być ciotką twej babki; więc poznaj to, że powaga kilku pokoleń we mnie spoczywa, bo jako wszyscy na tym świecie jesteśmy śmiertelni, tedy władza z jednych na drugich przechodzi i ani hetmańska, ani królewska nie może jej negować, ani nikogo zmuszać, żeby się oponował. Co prawda, to święte! Mali hetman wielki, czy też, dajmy na to, polny, prawo nakazać, nie już szlachcicowi i towarzyszowi, ale lada jakiemu ciurze, żeby się na ojca, matkę, na dziada albo na starą ociemniałą babkę porywał? Odpowiedz na to, Rochu! Mali prawo?

- Hę? - spytał sennym głosem Kowalski.

- Na starą ociemniałą babkę! - powtórzył pan Zagłoba. - Kto by się wonczas chciał żenić i dzieci płodzić albo się wnuków doczekać?... Odpowiedz i na to, Rochu!
- Ja jestem Kowalski, a to pani Kowalska - mówił coraz senniej oficer.
- Kiedy chcesz, niech i tak będzie! - odpowiedział Zagłoba. - Lepiej to nawet, że nie będziesz miał dzieci, bo mniej kpów będzie po świecie grasowało. Nieprawda, Rochu?
Zagłoba nadstawił ucho, ale nie usłyszał już żadnej odpowiedzi.
- Rochu! Rochu! - zawołał z cicha.
Pan Roch spał jak zabity.
- Śpisz?... - mruknął Zagłoba. - Czekajże, zdejmę ci ten żelazny garnek z głowy, bo ci niewygodnie. Opończa dusi cię pod szyją, jeszcze by cię krew zalała. Co bym był za krewniak, żebym cię nie miał ratować.
Tu ręce pana Zagłoby poczęły poruszać się z lekka koło głowy i szyi Kowalskiego. Na wozie spali wszyscy głębokim snem, żołnierze kiwali się także na kulbakach, inni, jadący w przedzie, podśpiewywali z cicha, wypatrując zarazem pilno drogi, bo noc, choć niedżdżysta, była bardzo ciemna. Jednakże po niejakim czasie żołnierz prowadzący tuż za wozem konia ujrzał w ciemnościach opończę i jasny hełm swego oficera. Kowalski nie zatrzymując wozu zsunął się i kiwnął, by mu podano rumaka. Po chwili siedział już na nim.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Potop*, t. I, Warszawa 1971, s. 112–114.

Ćwiczenie 6

Andrzej Stoff uważa, że słynny toast Zagłoby stanowiący zakończenie *Potopu:*

A. Stoff

Zagłoba sum! Studium postaci literackiej

choć fabularnie adresowany jest do uczestników zaręczyn Aleksandry i Kmicica, jest też równocześnie wykładnikiem postawy Sienkiewicza wobec historii ojczystej, podsuwanym jako myśl przewodnia pokoleniu współczesnemu autorowi, a jak miało się okazać z obecności Trylogii w dziejach, nie tylko temu jednemu pokoleniu.

Źródło: A. Stoff, *Zagłoba sum! Studium postaci literackiej*, Toruń 2006, s. 314–315.

Przeczytaj fragment *Potopu*, w którym Zagłoba wygłasza rzeczony toast, i wyjaśnij, jaką rolę – wobec ustaleń Stoffa – odgrywa Zagłoba w dziele.

Henryk Sienkiewicz

Potop

Przy głównym stole krążyły kielichy na cześć dwóch par szczęśliwych, gdy zaś ochota doszła do najwyższego stopnia, pan Zagłoba wzniósł jeszcze toast następujący:

- Do cię zwracam się, cny panie Andrzeju, i do cię, stary druhu, panie Michale! Nie dość było piersi nadstawiać, krew rozlewać, nieprzyjaciół wycinać! Nie skończony trud wasz, bo gdy siła ludzi czasu tej okrutnej wojny poległo, musicie teraz nowych obywatelów, nowych obrońców tej miłej Rzeczypospolitej przysporzyć, do czego, tuszę, nie zbraknie wam męstwa ni ochoty! Mości panowie! na cześć onych przyszłych pokoleń! Niechże im Bóg błogosławi i pozwoli ustrzec tej spuścizny, którą im odrestaurowaną naszym trudem, naszym potem i naszą krwią zostawujem. Niech, gdy ciężkie czasy nadejdą, wspomną na nas i nie desperują nigdy, bacząc na to, że nie

masz takowych terminów, z których by się viribus unitis przy boskich auxiliach podnieść nie można.

Źródło: Henryk Sienkiewicz, *Potop*, t. 3, Warszawa 2003, s. 428–429.

Ćwiczenie 7

Ćwiczenie 8

Zapoznaj się z fragmentem rozprawy Tadeusza Bujnickiego pt. *Sarmacko-barokowy świat pana Zagłoby*. Wskaż dwa wydarzenia, w których bierze udział bohater uzasadniające słuszność poglądu Bujnickiego.

Tadeusz Bujnicki

Sarmacko-barokowy świat pana Zagłoby

[...] wielopostaciowa obecność Zagłoby w różnych warstwach ówczesnej kultury nie wydaje się - z punktu widzenia struktury Trylogii - przypadkowa, zarówno ze względów fabularnych, jak i ze względu na sposób kreowania postaci. Dzięki połączeniu w osobowości bohatera owych „wysokich", erudycyjnych umiejętności z cechami „niskimi" oraz dzięki ich wzajemnym relacjom staje się Zagłoba postacią błazna i mędrca równocześnie.

Źródło: Tadeusz Bujnicki, *Sarmacko-barokowy świat pana Zagłoby*, [w:] *Sienkiewicz dzisiaj. Eseje o twórczości autora Trylogii*, oprac. K. Augustyniak, Warszawa 2016, s. 140.

Ćwiczenie 9

Przeczytaj fragment eseju Ryszarda Koziołka, pt. *Śmiech Zagłoby*. Wyjaśnij, jaką tezę wysuwa autor na temat roli tej postaci w Sienkiewiczowskim cyklu. Zajmij stanowisko wobec poglądu autora, formułując dwa argumenty. Nie cytuj.

> **Ryszard Koziołek**
>
> ## *Śmiech Zagłoby*
>
> Jego [Zagłoby] atrakcyjność i bogactwo wyrazu już w *Ogniem i mieczem* stanowi zagrożenie dla historycznego i heroicznego tematu powieści. Oparty na współczesnych pisarzowi wzorach osobowych oraz licznych inspiracjach literackich Zagłoba od początku uderzał fascynującą, ale też drażniącą heteronomią, która rozsadzała kostium komicznego Sarmaty. I kiedy ugruntowane źródłowo postacie Skrzetuskiego czy Wołodyjowskiego stygną w heroicznych typach, postać Zagłoby pulsuje zaskakującą wieloznacznością, niebezpiecznie dryfując autorowi na pozycję głównego bohatera cyklu.
>
> Źródło: Ryszard Koziołek, *Śmiech Zagłoby*, [w:] *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*, Katowice 2009, s. 209.

Praca domowa

Wykonaj jedno z poniższych zadań.

1. Stwórz krótki tekst [200–300 słów], w którym opiszesz jedną z przygód Jana Onufrego Zagłoby. Umieść bohatera w dowolnej epoce historycznej. Weź pod uwagę usposobienie bohatera, sposób bycia oraz język tej postaci.
2. Znajdź we współczesnej kulturze [literatura, teatr, film, serial] bohatera, którego kreacja nawiązuje do postaci Sienkiewiczowskiego Zagłoby. Wskaż i omów rodzaj nawiązań pojawiających się między tymi bohaterami.

Dla nauczyciela

Autor: Joanna Oparek

Przedmiot: Język polski

Temat: *Sfinks z łbem wieprza*. Portret pana Zagłoby

Grupa docelowa:

Szkoła ponadpodstawowa, liceum ogólnokształcące, technikum, zakres podstawowy

Podstawa programowa:

Zakres podstawowy

Treści nauczania – wymagania szczegółowe

I. Kształcenie literackie i kulturowe.

1. Czytanie utworów literackich. Uczeń:

1) rozumie podstawy periodyzacji literatury, sytuuje utwory literackie w poszczególnych okresach: starożytność, średniowiecze, renesans, barok, oświecenie, romantyzm, pozytywizm, Młoda Polska, dwudziestolecie międzywojenne, literatura wojny i okupacji, literatura lat 1945–1989 krajowa i emigracyjna, literatura po 1989 r.;

6) rozpoznaje w tekstach literackich: ironię i autoironię, komizm, tragizm, humor, patos; określa ich funkcje w tekście i rozumie wartościujący charakter;

8) wykazuje się znajomością i zrozumieniem treści utworów wskazanych w podstawie programowej jako lektury obowiązkowe;

9) rozpoznaje tematykę i problematykę poznanych tekstów oraz jej związek z programami epoki literackiej, zjawiskami społecznymi, historycznymi,

egzystencjalnymi i estetycznymi; poddaje ją refleksji;

10) rozpoznaje w utworze sposoby kreowania: świata przedstawionego (fabuły, bohaterów, akcji, wątków, motywów), narracji, sytuacji lirycznej; interpretuje je i wartościuje;

II. Kształcenie językowe.

2. Zróżnicowanie języka. Uczeń:

6) rozpoznaje rodzaje stylizacji (archaizacja, dialektyzacja, kolokwializacja, stylizacja środowiskowa, biblijna, mitologiczna itp.) oraz określa ich funkcje w tekście;

III. Tworzenie wypowiedzi.

1. Elementy retoryki. Uczeń:

1) formułuje tezy i argumenty w wypowiedzi ustnej i pisemnej przy użyciu odpowiednich konstrukcji składniowych;

7) odróżnia dyskusję od sporu i kłótni;

2. Mówienie i pisanie. Uczeń:

1) zgadza się z cudzymi poglądami lub polemizuje z nimi, rzeczowo uzasadniając własne zdanie;

2) buduje wypowiedź w sposób świadomy, ze znajomością jej funkcji językowej, z uwzględnieniem celu i adresata, z zachowaniem zasad retoryki;

4) zgodnie z normami formułuje pytania, odpowiedzi, oceny, redaguje informacje, uzasadnienia, komentarze, głos w dyskusji;

6) tworzy spójne wypowiedzi w następujących formach gatunkowych: wypowiedź o charakterze argumentacyjnym, referat, szkic interpretacyjny, szkic krytyczny, definicja, hasło encyklopedyczne, notatka syntetyzująca;

9) stosuje retoryczne zasady kompozycyjne w tworzeniu własnego tekstu; wygłasza mowę z uwzględnieniem środków pozajęzykowych;

10) w interpretacji przedstawia propozycję odczytania tekstu, formułuje argumenty na podstawie tekstu oraz znanych kontekstów, w tym własnego doświadczenia, przeprowadza logiczny wywód służący uprawomocnieniu formułowanych sądów;

11) stosuje zasady poprawności językowej i stylistycznej w tworzeniu własnego tekstu; potrafi weryfikować własne decyzje poprawnościowe;

12) wykorzystuje wiedzę o języku w pracy redakcyjnej nad tekstem własnym, dokonuje korekty tekstu własnego, stosuje kryteria poprawności językowej.

IV. Samokształcenie.

9. wykorzystuje multimedialne źródła informacji oraz dokonuje ich krytycznej oceny;

Lektura obowiązkowa

25) Henryk Sienkiewicz, Potop;

Kształtowane kompetencje kluczowe:

- kompetencje w zakresie rozumienia i tworzenia informacji;
- kompetencje w zakresie wielojęzyczności;
- kompetencje cyfrowe;
- kompetencje osobiste, społeczne i w zakresie umiejętności uczenia się;
- kompetencje obywatelskie;
- kompetencje w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej.

Cele lekcji. Uczeń:

- dowie się, jaką rolę odgrywa w cyklu powieściowym Henryka Sienkiewicza postać Jana Onufrego Zagłoby;
- scharakteryzuje Zagłobę, analizując wybrane fragmenty utworów Henryka Sienkiewicza;

- przeanalizuje wybrane fragmenty *Trylogii* Sienkiewicza, w których pojawia się postać Zagłoby, zwracając szczególną uwagę na sarmackie inklinacje bohatera;
- zwróci uwagę na charakterystyczne cechy języka Zagłoby, analizując fragmenty jego wypowiedzi.

Strategie nauczania:

- konstruktywizm;
- konektywizm.

Metody i techniki nauczania:

- z użyciem e-podręcznika;
- ćwiczeń przedmiotowych;
- z użyciem komputera;
- mapa myśli;
- dyskusja.

Formy pracy:

- praca indywidualna;
- praca w parach;
- praca w grupach;
- praca całego zespołu klasowego.

Środki dydaktyczne:

- komputery z głośnikami, słuchawkami i dostępem do internetu;
- zasoby multimedialne zawarte w e-materiale;
- tablica interaktywna/tablica, pisak/kreda.

Przebieg lekcji

Faza wprowadzająca:

1. Nauczyciel udostępnia uczniom e-materiał i wprowadza ich w temat lekcji. Wspólne ustalenie celów zajęć i kryteriów sukcesu.
2. Nauczyciel zaznacza jako wprowadzenie i ciekawostkę, że XIX-wieczne wydania utworów Sienkiewicza były opatrzone podtytułami *(Ogniem i mieczem. Powieść z lat dawnych; Quo vadis. Powieść z czasów Nerona).* Dodaje również, że stworzona przez Sienkiewicza wizja sarmackiej Rzeczypospolitej wymagała odwołania się do wyobraźni barokowej i stylu epoki. Było to kluczowe dla koncepcji powieści z „lat dawnych". Stylizacja językowa stanowiła niezwykle silną składową koncepcji *Trylogii,* jak również innych powieści historycznych Sienkiewicza.

Faza realizacyjna:

1. Nauczyciel robi krótki wykład na temat zadań, jakie musiał stawiać sobie Henryk Sienkiewicz, przystępując do odtworzenia realiów i klimatu epoki. Zwraca przy tym uczniom uwagę, że właśnie w języku odzwierciedla się mentalność epoki. Archaizacja języka powieści wymagała więc analizy i odtworzenia całej sfery pojęciowej właściwej dla ludzi baroku. Nauczyciel podkreśla, że Henryk Sienkiewicz miał pełną świadomość, że stylizacja językowa nie jest zabiegiem powierzchownym, ale sposobem dotarcia do istoty rzeczywistości – chciał ukazać umysłowość, emocjonalność i system wartości epoki. Tylko w ten sposób mógł stworzyć wielowymiarowe i przekonujące postaci swych powieści.
2. Uczniowie indywidualnie czytają treści sekcji „Przeczytaj". Następnie na tej podstawie uczniowie w parach lub większych grupach przygotowują mapę myśli związaną z postacią Zagłoby.
3. Uczniowie przechodzą do sekcji „Sprawdź się i wykonują ćwiczenia 1, 2, 3, 4. Wybrane osoby prezentują odpowiedzi, a nauczyciel ocenia i komentuje. Ćwiczenie 5 może zostać wykonane wspólnie – propozycje odpowiedzi mogą zostać zapisane na tablicy. Ćwiczenie 7 uczniowie wykonują indywidualnie, a 6, 8 i 9 mogą być wykonane w formie dyskusji moderowanej.

Faza podsumowująca:

1. Uczniowie przechodzą do sekcji „Audiobook", zapoznają się z materiałem i przystępują do wykonania poleceń 1 i 2 – mogą one zostać wykonane wspólnie w formie dyskusji moderowanej.

Praca domowa:

1. Stwórz krótki tekst [200-300 słów], w którym opiszesz jedną z przygód Jana Onufrego Zagłoby. Umieść bohatera w dowolnej epoce historycznej. Weź pod uwagę usposobienie bohatera, sposób bycia oraz język tej postaci.
2. Znajdź we współczesnej kulturze [literatura, teatr, film, serial] bohatera, którego kreacja nawiązuje do postaci Sienkiewiczowskiego Zagłoby. Wskaż i omów rodzaj nawiązań pojawiających się między tymi bohaterami.

Materiały pomocnicze:

- https://rcin.org.pl/Content/68672/PDF/WA248_81637_P-I-1269_budrewicz_o.pdf
- Tadeusz Bujnicki, *Sarmacko-barokowy świat pana Zagłoby,* [w:] *Sienkiewicz dzisiaj. Eseje o twórczości autora Trylogii,* oprac. K. Augustyniak, Warszawa 2016.

Wskazówki metodyczne

- Uczniowie mogą przed lekcją zapoznać się z multimedium z sekcji „Audiobook", aby aktywnie uczestniczyć w zajęciach i pogłębiać swoją wiedzę.